Nr. 237.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 16 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 października.

(Pierwsze posiedzenie francuskiego senatu i Izby deputowanych: wniosek ministra oświecenia Gobleta i Biskupa Freppela i radykalna uchwała Izby. — Kwestya bułgarska: wyrok Europy potępiający gospodarkę Rosyi i wyrażający uznanie dla rejencyi bułgarskiéj; przykre położenie Rosyi, nowa kandydatura do tronu bułgarskiego. — Polemika pomiędzy dziennikami francuskiemi a niemieckiemi. -- Członkowie nowego gabinetu hiszpańskiego.)

Prawodawcze Izby francuzkie rozpoczęły wczoraj na nowo obrady. Z powodu ważności nowéj téj sesyi poświęcamy jéj osobny artykuł. Wczorajsze posiedzenie senatu było krótkie; ułożywszy porządek obrad, odroczył się senat do przyszłego wtorku. W Izbie deputowanych wniósł wczoraj minister oświecenia Goblet o rozpoczęcie dyskusyi nad ustawą o wykładzie w szkołach elementarnych na przyszłém wtorkowém posiedzeniu; Biskup Freppel zażądał natychmiastowych obrad nad budżetem, dowodząc, że konieczną jest najprzód rzeczą poinformować się co do finansowego położenia, zanim się uchwali ustawę, która nowe na kraj sprowadzi ciężary. Dep. Legrand de Lecelles domagał się rozpraw nad ustawą o cłach dodatkowych od zboża. Wniosek ministra zyskał 90 głosów większości, za dyskusyą nad budżetem oświadczyło się tylko głosów 224. Czém jest nowa ustawa o szkołach elementarnych, wiadomo czytelnikom naszym, dla tego nie dziw, że liberalno-radykalna większość chce ją wprowadzić w życie, zanim przyłoży rękę do téj rany, jaką stanowi właśnie budżet. W dalszym ciągu dyskusyi przedłożył Izbie minister ustawę dotyczącą miejskiéj kolei żelaznéj a minister marynarki projekt o reorganizacyi marynarki, poczém Izba odroczyła się do dnia jutrzejszego.

Rosya ściąga na siebie potępienie całéj Europy za swą gospodarkę w Bułgaryi, porównywaną słusznie do agitacyi nihilistów w Rosyi, a Bułgarya zyskuje natomiast coraz więcéj szacunku i uznania. Wybory, z wyjątkiem w Dubnicy, Wracy i Białéj Slatinie, gdzie agitatorom rosyjskim powiodło się wzniecić rozruchy, odbyły się spokojnie. Rejencya, pod któréj auspicyami kraj przetrwał straszliwą próbę rosyjską, pozostanie i nadal na tém samém spokojném i rozważném stanowisku, jakie w obec ataków rosyjskich zajmowała. Jak donosi telegram z Londynu, miała rejencya w obec dyplomatycznych ajentów w Zofii wyrazić prośbę, ażeby mocarstwa same przedstawiły kandydata do tronu bułgarskiego. Jeżeli wiadomość ta jest wiarogodną, to upada przez to samo pogłoska, jakoby rejencya nosiła się z myślą wyboru ks. Aleksandra i jakoby tenże okazywał gotowość przyjęcia korony. Nadeszły w téj chwili telegram z Londynu podaje treść depeszy angielskiego wice-konsula w Ruszczuku, w któréj tenże zaprzecza pogłosce, jakoby na zebraniu ludowém w Ruszczuku odczytać miano pismo księcia Aleksandra mieszczące w sobie zapewnienie, że gdyby był napowrót obrany księciem, powróciłby do Bułgaryi. Depesza ta księcia jest czystym wymysłem. Gdyby mocarstwa przedstawiły Bułgaryi kandydata do tronu i sobranje go obrało, to Rosya dostałaby się w bardzo przykre położenie przez to, że nie uznała prawomocności wyborów. Jeszcze wczoraj pisał „Journal de St. Pétersbourg“, ze wybory odbyły się bezładnie i wśród walk wyborczych, wielu wyborców powstrzymało się od głosowania i dla tego uchwały takiego zgromadzenia narodowego nie mogą mieć znaczenia. Na te kłamstwa i potwarze rosyjskie nie zważa już Europa i wypadki w Bułgaryi pójdą swoim torem.

Carogrodzki korespondent „Koelnische Ztg.“ donosi, że w tamtejszych kołach angielskich pojawiła się kandydatura do tronu bułgarskiego księcia Edinburskiego. Anglicy sądzą, że książę angielski jako szwagier cara, jest jedynem mężem, który bez wojny może objąć po księciu Battenbergu tron bułgarski. Korespondentowi wydaje się ta kandydatura bardzo podejrzaną i kończy swe pismo wykrzyknikiem: „ho, ho!“

Przedstawiciele Rosyi w Bułgaryi tracą tymczasem zupełnie przytomność umysłu i strzelają jednego bąka po drugim. Jak wiadomo, zerwał już konsul Nekludow stósunki z rządem bułgarskim. Zdawałoby się zatém, że po tém zerwaniu będzie albo cicho siedział, albo wraz z Kaulbarsem opuści Zofią. Tymczasem jak tylko skonstatowano rezultat wyborów, tak niepomyślny dla Rosyi, odzywają się znów ci sami rosyjscy działacze i p. Nekludow z upoważnienia swego kolegi wystósował do ministra bułgarskiego znaną już notę, w któréj protestuje przeciw legalności wyborów i uważa je za nieważne i niebyłe, ale doznał należytéj odprawy i został pobity tą samą bronią, którą chciał uśmiercić rząd bułgarski i unieważnić wybory. Wedle telegramu „Polit. Corresp.“ z Zofii, odpowiedział rząd bułgarski na notę rosyjską, że jedynie sobranje kompetentném jest do wyrokowania, czy wybory są ważne, czy nie ważne; wybory bowiem rozpisane zostały i dokonane odpowiednio do konstytucyi, która przyszła do skutku pod egidą komisarza rosyjskiego i która mianuje sobranje wyłącznym sędzią w sprawie ważności wyborów. Legalność wyborów uzna niezawodnie rząd austryacki, jak to widać z artykułów wiedeńskiéj prasy półurzędowéj; uznają ją zapewne i Niemcy. Czy Rosya zechce się oprzeć woli całéj Europy? Takby przynajmniéj zdawać się mogło z aktu oskarżenia, z jakim występuje organ ministra Giersa, „Journal de St. Pétersbourg,“ którego artykuł podajemy pod rubryką „Ziem Słowiańskich.“ Scysya pomiędzy Bułgaryą a Europą z jednéj, a Rosyą z drugiéj strony coraz się bardziéj zaostrza i nikt dzisiaj nie może rozsądzać, co z tego zatargu wyniknie, to tylko pewna, że na wschodzie Europy gromadzą się coraz czarniejsze chmury.

Ale i na widnokręgu zachodniéj Europy ukazują się coraz liczniejsze ciemne punkta. Republika francuska, nie mając sprzymierzeńców, usiłuje wciągnąć do przymierza Włochy, które znów nawołują do siebie Niemcy. Odbywa się tu formalna licytacya, a w tém podawaniu ofert padają z ust dwóch licytantów tak nieparlamentarne i tak obraźliwe słowa, że je nawet trudno powtórzyć ze względów przyzwoitości dziennikarskiéj. Polemikę pomiędzy dziennikami francuskiemi a niemieckiemi wywołują nawet drobne i nie warte nawet wspomnienia fakta. I tak w tych dniach wystawiono w bazarach paryskich na sprzedaż podobno w Niemczech sfabrykowaną zabawkę dla dzieci, przedstawiającą dom szkólny. w którym mieszczą się małe figurki, przedstawiające chłopców i dziewczęta z głoskami alfabetu na piersiach. Do téj zabawki dołączoną jest mała mapa Francyi, na któréj oznaczonemi są tylko Paryż i miast 18, opuszczonemi są zaś: Tulon, Marsylia, Belfort, Sabaudya, Delfinat i Prowancya, które to kraje przyłączono do Włoch. Na tę zabawkę, którą dzienniki niemieckie przedstawiają za rzecz zupełnie niewinną, zwrócił pierwszy uwagę dziennik „Drapeau“, organ ligi politycznéj, następnie „Petit Journal“, wychodzący w 900,000 egzemplarzach. Oba dzienniki widzą w niéj zdradę kraju, nowy podział Francyi, i domagają się surowego ukarania tych, którzy tę zabawkę wystawili na sprzedaż. Jak donosi korespondent „Nat. Ztg.“, pospieszył się nawet minister handlu Lockroy zadośćuczynić obrażonéj opinii publicznéj i ogłasza w półurzędowéj ajencyi Havasa, że winni nie ujdą kary; minister ma nawet przedłożyć parlamentowi projekt do osobnéj ustawy, która będzie uzupełnieniem ustawy o szpiegostwie. „Sprawa ta byłaby komiczną — kończy korespondent — gdyby nie była bardzo ważną.“

Do znanych już szczegółów dotyczących nowego gabinetu hiszpańskiego dodajemy dziś nowe. Minister spraw wewnętrznych, Castillo nie jest naturalnie dawnym konserwatywnym prezesem ministrów Canovas del Castillo, lecz nazywa się Leon y Castillo. Należał on już niejednokrotnie do dawniéj przez Sagastę tworzonych gabinetów, jest dzielnym mówcą i ulubionym przywódzcą konstytucyjnéj partyi. Co do nowego ministra wojny wkradł się ciekawy błąd. Nazwano go Gal Castillo; tymczasem to „Gal“ miało być „Gral“ t. j. jenerał Castillo. Należy on do inżynieryi, posiada wielki szacunek w armii, wymieniają go w szeregu najdzielniejszych jenerałów hiszpańskich i zaliczają do partyi konstytucyjnéj. Najmniéj pod względem politycznym znany jest nowy minister marynarki Arias. Minister robót publicznych Navarro Rodrigo jest oddawna członkiem partyi Sagasty. Najwybitniejszym jednak członkiem nowego gabinetu ma być minister dla kolonii Wiktor Balanguer. Był on jednym z twórców staréj partyi progresistów, która dziś znaną jest pod nazwą partyi konstytucyjnéj. W ostatnich latach był Balanguer przywódzcą dysydentów, którzy się oddzielili od Sagasty i wraz z radykałami utworzyli dynastyczną lewicę. Balaguer, z rodu Katalończyk, używa ogromnego wpływu wśród swoich rodaków i zdobył sobie zaszczytne imię ogłoszeniem sześciotomowéj historyi Katalonii. Minister spraw zewnętrznych Moret, członek dynastycznéj lewicy, centralistyczny minister sprawiedliwości Alonso Martinez i konstytucyjny minister skarbu Lopez Puigcerver, należeli już do poprzedniego gabinetu Sagasty. Nowi ministrowie nie zmienią charakteru gabinetu Sagasty, który w nowym swym składzie nagnie się zapewne jeszcze więcéj ku lewicy.

W sprawie wydalania.

Od komitetu dla wygnańców dochodzi nas następujące pismo:

Ze względu na dochodzące nas zewsząd wiadomości o szczupłéj już liczbie nieszczęśliwych, którzy zniewoleni zostaną do opuszczenia Prus, — wzywamy niniejszém wszystkich tych wygnańców, którzy naszéj pomocy potrzebować będą, aby nadsyłali nam odnośne podania **najpóźniéj do 15 listopada r. b.**, w którym to czasie podpisany komitet ma zamiar zamknąć swoje czynności.

Poznań, dnia 8 października 1886.

Komitet dla wygnańców.

L. Graeve, przewodniczący. M. Więckowski, sekretarz.

Poufne zebranie.

Różne przeszkody nie pozwoliły prędzéj przyjść do skutku liczniejszemu zebraniu obywatelstwa wielkopolskiego, aż dopiero w dniu wczorajszym, w którym około 80 — przeważnie ziemian wielkopolskich — radziło nad tém, jak zaradzić krytycznemu położeniu rólnictwa.

To, czego po wybitnych przedstawicielach naszego społeczeństwa domagała się opinia publiczna w całém kraju — to się stało czynem; — postanowiono założyć bank z kapitałem 10 milonów marek, w akcyach po marek 1000.

Sumę kapitału zakładowego postanowiono atoli ograniczyć chwilowo na trzy miliony marek, płatnych w czterech ratach, zostawiając i tutaj komisyi wykonawczéj pewną wolność działania wedle okoliczności i stósunków.

Myślano pierwotnie o tém, aby nie tworzyć osobnego banku, lecz oprzeć się o który z istniejących tutaj większych zakładów finansowych; — ponieważ atoli zadanie nowego banku odmiennéj jest natury, przeto zgodzono się na utworzenie nowego zakładu, który nosić ma nazwę:

Bank ziemski w Poznaniu.

Celem wykonania téj uchwały wybrano komisyą, złożoną z pp.:

Stanisława hr. Żółtowskiego,
dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego,
dr. Witolda Skarzyńskiego,
dr. Wł. Łebińskiego,
Wł. Jerzykiewicza,

mającą najprzód określić ściśléj projektowany statut, powtóre przygotować odezwę, wzywającą do rozebrania akcyi, podpisaną przez grono osób do komisyi kooptowanych — i wykonać wszystkie kroki potrzebne do ukonstytuowania banku.

Zadanie banku określono w tych mniéj więcéj słowach:

1) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych;

2) regulowanie hipotek;

3) pośredniczenie w nabywaniu, dzierzawieniu i parcelowaniu dóbr ziemskich;

4) nabywanie dóbr ziemskich celem dalszego ich sprzedawania, wydzierzawiania i parcelowania.

Odzywały się głosy, aby bank przeważnie zajmował się kupowaniem dóbr na wielką skalę — myśl ta jednakże nie znalazła poparcia; zakreślono bankowi ściślejszy obręb działania, nie wykluczając bynajmniéj, jak się to pokazuje z nr. 4, nabywania dóbr w korzystnych warunkach.

Główną myślą zgromadzonych było w pierwszéj linii założyć instytucyą, któraby się postarała o tańszy kredyt dla rólników naszych. Ponieważ rólnicy wielkopolscy w zabiegach swych o uzyskanie pewnych ulg za pomocą ziemstwa kredytowego doznawali dotąd tylko zawodu, ponieważ i na przyszłość widoki pozyskania tych ulg nie są wcale świetne, a redukcya stopy kredytowéj jest niezbędna, przeto zadaniem banku ma być na podstawie pewnych danych postarać się o kapitały, które po nizkim nabyte procencie, dawałyby także możność lokowania ich po procencie niższym od dzisiaj żądanego.

Kapitały te muszą być zabezpieczone od możliwych strat, — i dla tego w większéj ilości mogą tylko wtedy być używane na zakupno dóbr ziemskich, gdy interes taki w korzystném dla banku przedstawiać się będzie świetle.

Dla tego pośrednictwo w transakcyach, regulowanie hipotek, pośrednictwo w nabywaniu itd. wysunięto na plan pierwszy, a samodzielne nabywanie dóbr postawiono na miejscu ostatniém, równoważąc zaraz ten punkt dodatkiem, iż celem tego nabywania nie jest administrowanie nowych nabytków na własny rachunek, lecz odpowiednie wydzierzawianie, parcelowanie ich w najbliższym czasie.

W tym duchu na podstawie danego projektu i danych wskazówek wypracowany ma być statut przyszłego banku akcyjnego.

Siła i zakres działania téj instytucyi zależne będą od oddźwięku i poparcia, jakie nowy bank znajdzie w społeczeństwie polskiém.

Pomagaj sam sobie — a Bóg Ci dopomoże, mówi przysłowie. Z téj wychodząc zasady, grono obywateli wielkopolskich zaczęło od téj samopomocy, uchwaliło wczoraj akt obrony, i samo w pierwszéj linii do téj obrony przystąpi, składając to, co na utworzenie takiéj instytucyi obronnéj dać może. Skoro tylko odezwa określająca jasno cel banku, ogłoszoną zostanie, — a nastąpi to niezwłocznie — wszyscy, których na to stanie, przystąpią do czynu.

Społeczeństwo wielkopolskie ma atoli obok tego nadzieję, że bracia z zaboru rosyjskiego i austryackiego nie pozostawią Wielkopolski w smutnych warunkach obecnych bez pomocy, lecz, że wszędzie, jak Polska długa i szeroka, gdzie tylko biją serca polskie, przedsiębiorstwo wczoraj uchwalone znajdzie odgłos, uznanie a przedewszystkiém poparcie.

Poważne pisma w Galicyi i w Królestwie, a nawet po za granicami dawnéj Polski zapewniały publicznie, że skoro tylko bank ratunkowy założony zostanie, gdy będzie do kogo się zwrócić, pomoc ta nie pozostanie w tyle. Dziś nadchodzi chwila urzeczywistnienia tych zapewnień. Mamy też w Bogu nadzieję, że Galicya i zabór rosyjski nie pozostaną głuchemi na głosy nasze.

Z jednego z pism warszawskich dowiadujemy się, że w saméj kasie głównéj dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie spoczywa w depozytach *16½ miliona* rubli, w kasie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego *10 milionów*, że nie małe sumy lokowane są w kasach Banku państwa, Towarzystwie Wzajemnego Kredytu itd.

Bank ziemski w Poznaniu, oparty na zdrowych zasadach, dający pewną rękojmią moralną, gdyby choć niewielką częścią tych kapitałów poparty został, mógłby oddać społeczeństwu wielkie usługi, a zarazem bylby najsilniejszym dowodem łączności i solidarności społeczeństwa polskiego.

* * *

Wracając do wczorajszego poufnego zebrania, winniśmy wyrazić najżywsze zadowolenie z głębokiego rozumienia potrzeb naszych, ze świadomości położenia, jaką wszyscy mówcy dokumentowali.

Szkodliwém i zgubném jest samochwalstwo i przecenianie samego siebie — ale z drugiéj strony nie mniéj szkodliwe jest zwątpienie i założenie rąk bezczynnych.

Przykre, twarde i niebezpieczne jest położenie nasze, — ale jeszcze nie potrzebujemy rozpaczać. Jesteśmy w położeniu człowieka, któremu odjąć potrzeba jeden z członków — ale który jeszcze żyć, pracować, dorabiać się i wiele dobrego zdziałać może, byleby miał odwagę stósować się do warunków istnienia swego.

Bankrutów wspierać i ratować nie będziemy, bo to rzecz stracona; będziemy pomagali tym, którzy téj pomocy dobrze użyć będą mogli. Oto główny zarys myśli pewnéj części dyskusyi.

Nie brakło i słów gorzkiéj prawdy dla tych, którzy do tego warsztatu ziemi polskiéj przystępują bez wszelkiego przygotowania, bez znajomości rzeczy, bez fachowych wiadomości rólniczych, którzy na 2000 morgach żyją jak magnaci, jak wielcy panowie, zamiast korzystać z pomocy urzędnika, każą mu się we wszystkiém zastępować, a sami nic nie robią; którzy żyją bez rachunku, bez świadomości jutra i nawet nie wiedzą, kiedy ich subhasta wypędzi z téj ziemi po rodzicach odziedziczonéj, a potem ludu polskiego zroszonéj.

Nie uratują nas żadne banki, powiedział jeden z młodszych obywateli, jeśli się liczba takiego rodzaju ziemian mnożyć będzie, jeżeli nie przyłożymy siekiery do korzenia, jeżeli nie *wychowamy* nowéj generacyi, która, pojmując stanowisko obywatela i obowiązki rólnika, będzie umiała szanować godność człowieka.

Nie traćmy odwagi — wytknąwszy cel i drogę przyszłéj instytucyi finansowéj, która nam ma być pomocą, a która, da Bóg, niezadługo stanie, zakończmy w pismach rozprawy o „piekącéj, czy palącéj kwestyi“, — kto ma jakie plany lub projekty bankowe, niechaj się z niemi udaje do którego z członków komisyi.

Zadaniem społeczeństwa naszego będzie odtąd wprowadzić w domy swoje gruntowną reorganizacyą *wyobrażeń, pojęć, zasad — i życia.* Bez gruntownéj w tym zakresie reformy nie masz dla nas ratunku!

Na pierwszém miejscu powinna zdrowa opinia publiczna *potępić* tych *spekulantów,* których podobno już kilku mamy w społeczeństwie naszém, a którzy na niedoli ogolnéj robić chcą interes i spekulacyą, którzy *bez potrzeby* idą szachrować z komisyą kolonizacyjną niem., aby sprzedawszy jéj ziemię polską, *zarobić* na tym interesie kilka lub kilkanaście tysięcy talarów.

Gdy czyny tych ludzi skonstatowane zostaną, powinna ich spotkać ogólna pogarda jako frymarczących ziemią ojczystą. Jeśli ci, którzy *w ostatecznéj toni* chwytają się tego sposobu ratunku, okazującego się po największéj części wątłą słomką, nie powinni być tak publicznie ekskulpowani, — jakiż dopiero wyrok opinii publicznéj powinien oczekiwać tych, co się do frymarki posuwają.

„Uważałem Polaków za ludzi szlachetnych — powiedział jeden z wysokich urzędników pruskich — ale dziś widzę, że wielu jest pomiędzy nimi takich, którzy dla miłego grosza tę szlachetność na targ wystawiają!“

Niech sąd urzędnika pruskiego zawstydzi tych *„spekulantów!“*

Otwarcie prawodawczych Izb francuzkich.

W dniu wczorajszym zebrały się Izby francuzkie na sesyą nadzwyczajną w obecnym peryodzie prawodawczym. Dwa mają głównie zadania do spełnienia przedstawiciele narodu francuzkiego: ustanowienie budżetu na rok 1887 i przedyskutowanie reorganizacyjnego planu armii ministra wojny Boulangera. Dwa te zadania połączone są z takiemi trudnościami, że wywołać łatwo mogą przesilenie ministeryalne: upadek gabinetu Freycineta a co najmniéj ustąpienie ministra skarbu Sadi Carnota.

Jedną z najsłabszych stron republiki francuzkiéj jest dotąd zawsze jéj położenie finansowe. Ministerstwo Freycineta, które po wyborach w październiku roku 1885 objęło rządy, wystąpiło przed parlamentem z takiemi przyrzeczeniami, że wprawiło kraj w zdumienie. W programie, przedłożonym na dniu 16 stycznia 1886 r. powiedziano, że ministerstwo przywróci w r. 1887 zupełną równowagę w budżecie, nie uciekając się do nowych pożyczek, lub nowych podatków. Kraj miał niezadługo przekonać się, ile warte były owe przyrzeczenia. Zaledwie kilka upłynęło miesięcy od dnia 16 stycznia, a już zażądał gabinet od Izb zezwolenia na pożyczkę półtora tysiąca milionów. Parlament zredukował to żądanie do 900 milionów. Dziś domaga się rząd nowego kredytu i nad nim to obradować będą Izby.

Projekt budżetowy dochodów na rok 1887 opiera się na dochodach z r. 1885, które pozostały daleko po za dochodami z r. 1884. Dochody bieżącego roku etatowego pozostały także w tyle po za dochodami z r. 1885. Budżet dochodów na rok przyszły, oparty na dochodach roku obecnego, traci przez to zupełnie swe uprawnienie. Wedle ogłoszonych teraz wykazów zmniejszyły się dochody pośrednie (niestałe) we wrześniu r. b. o 4,350,000 fr.; podatek od cukru o 2 miliony, całkowity niedobór w podatkach niestałych wynosi 51 milionów franków. Wedle przedłożonego Izbom projektu budżetowego przedstawia deficyt na rok przyszły

223 miliony, a wykaże się zapewne jeszcze większym w toku obrad sejmowych. Od r. 1878 zaciągnęła republika pożyczek przeszło pięć miliardów; na pokrycie procentów i amortyzacyą trzeba będzie znów nową zaciągnąć pożyczkę. Położenie finansowe Francyi staje się z dniem każdym krytyczniejszém. Większość republikańska w Izbach z wielką tylko niechęcią godzi się na nakładanie nowych podatków na kraj, bo lęka się monarchistów, którzy z téj gospodarki republikańskiéj umieją znakomicie korzystać i werbują sobie coraz liczniejszych zwolenników. Podziwiać więc należy, że Francya mimo téj najgorszéj gospodarki finansowéj zażywa jeszcze dotąd kredytu w kraju i za granicą.

W téj oto krytycznéj dla finansów Francyi chwili mają Izby obradować jeszcze nad reorganizacyjnym planem armii, który nowe znów pociągnie za sobą koszta. O planie tym pisaliśmy już niejednokrotnie. Zmierza on w głównéj rzeczy do utworzenia wielkiéj liczby nowych kadr i znacznego pomnożenia wojska w czasie pokoju. Plan ten miałby znaczenie, gdyby Francya chciała niezadługo rozpocząć wojnę, ale i w tym razie nierozsądną jest rzeczą rozrywać stare kadry i tworzyć nowe. Jeżeli dziś we Francyi i za granicą prowadzony bywa spór o to, czy minister Boulanger chce wojny, czy téż jéj nie chce, to z projektu jego każda ze spornych stron wysnuć może dla siebie dowody. Krytycy i komentatorowie projektu nie są dotąd ze sobą w zgodzie, czy minister Boulanger świadom jest tego, co robi, czy nie. Obrady Izb francuskich wyjaśnią nam niejedną dotąd wątpliwą stronę téj nowéj reorganizacyi armii, która, zdaniem Boulangera, ma Francyą zbawić.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 14 października.

Nie bez zajęcia śledzę już od dawna agitacyą liberalizmu przeciwko wnioskowi Hammersteina. Agitacya ta wychodzi mniéj z kół wolnomyślnego liberalizmu, jak raczéj ze sfer liberalizmu urzędowego, jak tego świeżo dowiódł narodowo-liberalny sejmik frakcyjny, odbyty w Kolonii. Wynika ztąd, że swoboda, jakiéj się domaga dla protestanckiego kościoła wniosek Hammersteina i towarzyszy największych przeciwników ma w kołach rządowych. Potwierdza to także zachowanie się rządowego przywódzcy Rauchhaupta; jeżeli osłabieniem wniosku odjął on wszelkie znaczenie położonemu pod nim własnemu podpisowi i przeszkodził obradom nad wnioskiem, to widać z tego, że go *nawrócono* ze strony wpływowéj. Co się tyczy środków agitacyi przeciwko oswobodzeniu protestanckiego kościoła, należy stwierdzić, że zwracają się one przeciwko wszystkim bez wyjątku sferom protestanckiego kościoła, a więc przeciwko władzom kościelnym, przeciwko pastorom i przeciwko zwyczajnym członkom protestanckiego kościoła. Liberalizm, znany ze swego despotycznego usposobienia, byłby chętnie patrzał na to, gdyby konsystorze i jeneralni superintendenci użyli byli swego wpływu na synodach i konferencyach pastoralnych przeciwko wnioskowi. I istotnie w tych konsystorzach, w których przeważa duch liberalizmu, radzcy konsystorscy przeszkodzili pod pierwszym lepszym pretekstem oświadczeniu się tych korporacyi kościelnych za wnioskiem. Stało się to mianowicie w Hanowerze. Liberalizm, któremu nie chodzi bynajmniéj o stwierdzenie powszechnéj woli ludu, lecz jedynie o własne interesa, nie uważa nic zdrożnego w wywieraniu tego rodzaju wpływów na autonomiczne korporacye. Ale liberalizm idzie jeszcze daléj: wyraża on głośno swoje ubolewanie z powodu, że nie *wszystkie* protestanckie władze kościelne wpłynęły na przytłumienie swobodnego głosu korporacyi kościelnych. Liberałowie są dzisiaj równie gotowi do pogwałcenia woli protestanckiego ludu, jak gotowymi okazali się do aktów bezprawia w czasach najzacieklejszego kulturkampfu. Opinia ludu ma w ich oczach tylko wtedy znaczenie, gdy się przeważy na ich stronę.

Skarga liberalizmu na obojętność protestanckich władz kościelnych względem wniosku jest po prostu denuncyacyą; o tém wie liberalizm bardzo dobrze, ale w walce przeciwko katolikom nabył on w denuncyacyi takiéj wprawy, że go to bynajmniéj nie odstrasza, zwłaszcza że chodzi mu o podniecenie władz do walki przeciwko wnioskowi.

Agitacya liberalna zwraca się również przeciwko pastorom. Kilka tysięcy tych pastorów oświadczyło się za wnioskiem, należy więc rzecz tę tak im obmierzić, aby za przykładem Rauchhaupta wotum swoje cofnęli choćby w połowie. W tym celu przypomina prasa liberalna, że Kleist z Retzowa upatruje we wniosku także żądanie ustanowienia protestanckich biskupów, którzyby wzięli wyłącznie w swe ręce jurysdykcyą, sprawowaną dotychczas przez kolegia konsystorskie. Liberalizm straszy tedy pastorów, zapowiadając im najgorsze obchodzenie się z nimi, gdyby idea Kleista z Retzowa miała wziąć górę. Co prawda, to osobiste rządy żonatego i węzłami pokrewieństwa skrępowanego jeneralnego superintendenta nie dają takich rękojmi samodzielności, jak rządy katolickich Biskupów, ale we widmo, które stworzył w swéj bujnéj wyobraźni liberalizm, on sam nie wierzy, zwłaszcza, że przecież i jeneralny superintendent nie mógłby nie uwzględniać swéj rady, t. j. konsystorza.

W jednym przypadku mogłaby się osobista juryzdykcya „protestanckiego biskupa“ stać dla pastorów groźniejszą, t. j. gdyby chcieli rozszerzać zupełnie niechrześciańską naukę. A właśnie przeszkodzenie takiemu obrotowi rzeczy, zachowanie kierunku, reprezentowanego przez wiązek protestancki — jest głównem dążeniem liberalizmu, i właśnie w interesie ratowania samego siebie opiera się on rękoma i nogami ustanowieniu protestanckiéj hierarchii.

Swieckich straszą liberałowie groźbą, że przeprowadzenie wniosku Hammersteina pociągnie za sobą upadek ustawy o urzędach stanu cywilnego. Liberałowie zdają się wierzyć, że większość narodu przywięzuje do téj kulturniczéj ustawy szczególniejszą wartość. Tymczasem tak nie jest; ustawę o urzędach stanu cywilnego uważają wszyscy rozsądniejsi tylko za zbyteczny ciężar, któregoby się chętnie pozbyli jak najprędzéj. Jak widzimy, agitacya liberalna przeciwko wnioskowi Hammersteina opiera się na bardzo słabych podstawach. Głównym atoli wrogiem wniosku jest zupełna obojętność, jaką lud protestancki okazał dotąd w obec tego dzieła oswobodzenia protestanckiego Kościoła.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* W spomniany w Przeglądzie dzisiejszym „Kuryera“ artykuł „Journal de St. Pétersbourg,“ protestujący przeciw wyborom w Bułgaryi, brzmi w telegraficznem streszczeniu, jak następuje:

Władzcy bułgarscy uważali za konieczne wyprzedzić wypadki i w ogólném zamięszaniu i przy rozbudzonych namiętnościach urządzić wybory do wielkiego sobranja, mimo, że nie szczędzono im rad, ażeby działali mądrze i ostrożnie. Wynik też wyborów, o ile dotąd jest znany, jest takim, jakim mógł być jedynie wśród obecnych okoliczności. Dzięki zręcznie zorganizowanemu systemowi teroryzmu, który przed żadnym nie ustępuje środkiem, powiodło się rejencyi bułgarskiéj usunąć, prawie zniweczyć najumiarkowansze żywioły i osiągnąć skutek przez gwałty, spełnione na wyborcach. Wypadki w Zofii i innych miastach pokazują, jaką mają wartość pod takim rządem i przy pomocy takich środków dokonane wybory. Wszyscy, którzy nie pozwolili się jako posłuszna trzoda prowadzić do urny wyborczéj i wrzucić do niéj przygotowanych i rozdanych przez ajentów rejencyi kartek, byli narażeni na gwałty i przyjmowani kamieniami i kijami.

Te pożałowania godne sceny są na nieszczęście zanadto bijącém w oczy usprawiedliwieniem rady, jakiéj udzielono rejentom, by odroczyli wybory do chwili, w któréj uśmierzą się namiętności. W Zofii miano inne przekonanie. Skończyły się wybory. Steroryzowane mniejszości wstrzymały się od głosowania, mniejszości dość znaczne; w Szumli nie przybyło do urny 3000 osób na 7000 uprawnionych do wyborów. Rejencya będzie miała w sobranju większość 420 głosów na 590. Jakąż może być legalność obranéj wśród takich okoliczności Izby? Jakąż mogą mieć wartość jéj uchwały w obec oświadczenia, po kilkakroć powtarzanego przez rząd rosyjski, że ani nie uznaje takiéj reprezantacyi, ani nie może sankcyonować jéj uchwał? Dotąd niemożliwym jest ostateczny sąd o wyborach bułgarskich i o rzeczywistém położeniu kraju. Mimo mnóstwa telegramów, trudno dotąd położenie to ocenić. Obfite i niezrozumiałe sprawozdania odznaczają się stronniczością; piszą je ajenci rejencyi bułgarskiéj, którzy wyrażają w nich więcéj swe zapatrywania i interesa, aniżeli rzeczywistą prawdę. Innego źródła informacyi nie ma. Ale prawda wyjdzie z czasem na jaw tak co do rzeczywistego stanu rzeczy, jak i co do rezultatów misyi jenerała Kaulbarsa.

„Journal de St. Petersbourg“ tak kończy:

Skarzymy się na niedostateczność informacyi, jakie posiadamy. Czy prasa wiedeńska nie skarzy się na to samo? Można to przypuszczać, czytając sygnalizowaną wczoraj treść artykułu „Fremdenblattu.“ Pismo to zdaje się nie posiadać wiadomości o teroryzmie, jaki wykonywali władzcy bułgarscy podczas wyborów.

Oto cyniczny, pełen obłudy i kłamstwa artykuł organu p. Giersa, usiłujący zamydlić oczy Europie i jako tako ubarwić klęskę, jaką poniosła Rosya w Bułgaryi.

NIEMCY.

* B erlin, 14 października. Telegram, jaki nadszedł do niemieckiego związku kolonialnego, donosi, że oddanie kraju W itu, nabytego przez prezydenta niemieckiego związku kolonialnego, nastąpiło już wedle przyjętych form za pośrednictwem Gustawa Denhardta. Emisaryuszami niemieckiego związku kolonialnego byli kapitan Rabenhorst i porucznik Schmidt. O ile słychać, ma po nadejściu odnośnych dokumentów powstać „Wituańskie towarzystwo handlowe i plantacyjne“, którego przyjście do skutku nie powinno, jak niemiecki związek kolonialny przypuszcza, napotkać na żadne trudności, ponieważ kraj Witu nadzwyczaj korzystne przedstawia warunki, a potrzebne na to przedsięwzięcie kapitały nie są wcale znaczne.

— K rólewska rejencya w Monasterze rozesłała do lokalnych inspektorów szkólnych, proboszczów i administratorów parafii rozporządzenie, przypominające najświetniejsze czasy kulturkampfu, w którém panowie ci otrzymają zawiadomienie, że dzieci szkólnych nie wolno używać do służenia do mszy, lub do innych czynności kościelnych w czasie objętym planem nauki szkólnéj!

— N a wydziale katolickiéj teologii w Bonn rozpoczną z początkiem zimowego semestru naukową czynność trzéj nowo powołani profesorowie, zwyczajny prof. Kirschkamp, zwyczajny prof. Schrörs i nadzwyczajny Fechtrup. Układy co do powołania trzeciego ordynaryusza (dla egzegezy nowego testamentu) mają być, jak „Koeln. Volksztg.“ denosi, niebawem zakończone pomyślnie. W takim razie zasiedliby znowu na sześciu etatem objętych katedrach zwyczajnych docenci katoliccy. Wykłady rozpoczną się w uniwersytecie w Bonn prawdopodobnie dnia 25 b. m. W tym samym uniwersytecie ma się niebawem habilitować docent prywatny dla egzegezy starego testamentu.

— R ada związkowa otrzymała projekt rozporządzenia, tyczącego się powtórzenia statystycznego zestawienia personału medycznego i farmaceutycznego i zakładów farmaceutycznych. Zestawienie to ma być wykonane w państwach związkowych i Alzacyi i Lotaryngii wedle stanu z dnia 1 grudnia r. 1886. Potrzebne daty mają być wypełnione wedle stałego formularza w Prusiech wedle powiatów, w innych państwach wedle odpowiednich okręgów administracyjnych, przez organa osobno do tego wyznaczone. Rezultaty mają być najpóźniéj do 1 kwietnia roku przyszłego przesłane do cesarskiego urzędu zdrowia, który je uporządkuje i późniéj ogłosi. Statystyczne te zestawienia mają się rozciągnąć na aprobowanych lekarzy, aprobowanych felczerów, którym nie przysługuje tytuł lekarzy, na egzaminowanych pomocników lekarskich, akuszerki, nieaprobowane osoby obojéj płci, które się zajmują stale pielęgnowaniem chorych, aprobowanych weterynarzy, daléj na apteki, domy położnicze i na farmaceutyczny personał aptek.

— P rywatny telegram „Voss. Ztg.“ d onosi, że wizyta bawarskiego księcia rejenta w Berlinie nastąpi w drugim tygodniu miesiąca listopada.

— W olne stowarzyszenie katolickich polityków socyalnych obradować będzie, wedle doniesienia „Pf. Ztg.“, od dnia 18 października w Ratysbonie. Obrady potrwają zapewne dni kilka a szczęśliwe położenie Ratysbony pozwala się spodziewać — tak twierdzi wspomniany dziennik — licznego zjazdu uczestników.

— E lberfeld, 14 października. Jak „Elberfelder Ztg.“ donosi, skazał dzisiaj sąd procederowy w Barmen 23 strejkujących zecerów za zaprzestanie pracy bez poprzedniego wypowiedzenia na zapłacenie 14 dniowego zarobku i poniesienie kosztów procesu.

— D ysseldorf, 14 października. Odbyte tutaj dzisiaj zebranie właścicieli drukarń uchwaliło, aby w razie strejki bez poprzedniego wypowiedzenia pracy udawać się ze skargą do sądu procederowego o wynagrodzenie szkody, a nadto nazwiska wszystkich strejkujących bez poprzedniego wypowiedzenia zakomunikować przewodniczącemu sekcyi, aby wszyscy członkowie sekcyi dowiedzieli się o nich jak najprędzéj. Nadto zobowiązało się 43 obecnych na zebraniu pryncypałów, że nie będą zatrudniali strejkujących zecerów. Strejk zecerów jest zupełnie nieuzasadniony, gdyż zarobek ich przy pilnéj pracy daje im bardzo przyzwoite utrzymanie.

— P an exminister H obrecht przemawiał na niemieckiém zebraniu wyborczém w Grudziądzu, i powiedział między innemi o Polakach te słowa: „Od dawna — mówił — miałem osobistą sympatyą do Polaków i zawsze cieszyłem się, ile razy słyszałem, że Polacy odznaczyli się czy to w wojsku, czy na urzędzie, czy też na polu nauk i sztuk pięknych. Mam szacunek dla Polaków i nie mogę się zgodzić tylko z tą częścią Polaków, którzy starają się z aostrzyć narodową różnicę między N iemcami a P olakami. Dopóki to istnieć będzie, dopóty m usimy prowadzić narodową walkę przeciw P olakom.“ — My znamy pana Hobrechta!

FRANCYA.

* B ezrobocia w V ierzon i w depart. Charente zmniejszają się, według zapewnień rządowych.

— P anna L udwika M ichel ma być ułaskawiona na wniosek ministra sprawiedliwości.

— H ejże na N iemców! Oto okrzyk pewnéj części francuskiego dziennikarstwa, jak „Revanche“ i „Etoile.“ „Revanche,“ którą chciano insynuować ministrowi wojny, wyprawiła prawdziwą hecę. Około 30 ludzi chodziło w dniu 11 b. m. po ulicach Paryża, trzymając w ręku „Revanche“ i czytając niby to bardzo silnie. Na plecach i na piersiach mieli oni ogromne plakaty przedstawiające, jak p. Boulanger z bagnetem w ręku napada na smoka, którego głowy podobne są do karykatury ks. Bismarcka, a którego ogon ucina żołnierz rosyjski. Policya aresztowała obnosicieli tych plakatów. „Etoile“ roznoszą po ulicy wołając: „Wojna na widnokręgu!“

WŁOCHY.

* F ałszywe wieści. Rozchodzą się po świecie katolickim za pośrednictwem pewnego korespondenta katolickiego o nieco za bujnéj wyobraźni fałszywe pogłoski, z których jednę i my powtórzyliśmy w „Kuryerze.“ Z faktu, iż Ojciec św. zamierza urządzić kilka katedr języków wschodnich, powstała wieść o urządzeniu uniwersytetu, mającego nosić nazwę „Universitas Leonina“ pod dyrekcyą OO. Jezuitów z siedzibą w Lateraneńskim pałacu. OO. Jezuici już od czasów Grzegorza XIII mają uniwersytet gregoryański pod swym kierunkiem, a okolica Lateranu jest tak niezdrowa, że się na wszechnicę nie kwalifikuje.

Nieprawdą jest, jakoby w Watykanie miano zaprowadzać oświetlenie elektryczne — zaprowadzą ją prawdopodobnie na Kapitolu i na dwóch placach przy Corso. Nieprawdą jest, jakoby Ojciec św. już postanowił przyszły konsystorz odbyć w połowie grudnia; o tém jeszcze w Watykanie nic nie wiedzą.

— Ś mierć księcia Marka A ntoniego B orghese wywołała w Rzymie ogólny żal i współczucie. Był to człowiek wielkiéj powagi, zacności i pobożności, a przedewszystkiém niezmiernie dobroczynny. Zaiste powtórzyć można słowa naszéj staréj pieśni: „Ubodzy się pytają, gdzie ojca swego mają.“ Testament księcia Borghesa maluje w całéj pełni tę duszę iście chrześciańską.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 15 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pensyonowanemu poborcy akcyzy T omaskiemu w Lipsztacie w powiecie morąskim order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

(18) ## Z nieudanéj wyprawy chorego człowieka.

(Ciąg dalszy).

XX.

Trudno ci opisać, kochany Janie, jakie wrażenie wywarły te trzy ostatnie słowa na panu G. Przez chwilę stał osłupiały, patrząc we mnie zielonemi oczyma.

Usta drgały mu nerwowo — ale żaden głos na razie nie mógł się z nich wydobyć.

Nareszcie schwycił machinalnie za poręcz najbliższego krzesła — jakby zasiąść na niém zamierzał. Pozostał on jednak na długą chwilę w tym ruchu — a suwając automatycznie ręką po grzbiecie poręczy, wykrzyknął nareszcie:

— Emmy... jakto... Emmy?... cóż też pan mówisz!...

A potém przygnieciony tego rodzaju niespodzianym pomysłem siadł zwolna na krześle, nie odrywając wzroku odemnie.

Była to chwila krytyczna. Cała skomplikowana budowa moich kombinacyi mogła tu runąć od razu. Najważniejszą teraz dla podźwignięcia konstrukcyi podkładałem belkę. Jeśli ta pęknie — wszystko się zawali. Łatwo natenczas będzie przejrzeć moje plany w samych fundamentach — a dla architekta pozostanie tylko wstyd fałszywych obliczeń i konieczność ucieczki.

Pomimo szalonego wzburzenia i niepokoju, jaki czułem w sobie, zdobyłem się na zewnętrze i głos poniżéj Celziuszowego punktu marznięcia.

— Dla czegóż to pana tak dziwi? — rzekłem wzruszając ramionami — jest to najcudniejsza istota, jaką mi się zdarzyło kiedykolwiek widzieć. Jest ona bardzo młodą jeszcze — to prawda; ale za lat trzy będzie zupełnie dorosłą. Ja co do mnie gotówbym i dziesięć lat czekać za takim klejnotem. Wstyd mi wyznać — ale dla téj dziewczynki bodaj czy nie dziś już mógłbym stracić głowę — gdybym w ogóle jeszcze zdolnym był do jakichśkolwiek uczuć. Szczęściem są to już dla mnie „t empi passati.“

— Ależ to dziecko jeszcze... ma lat trzynaście zaledwie....

— Być może. Ale czyż robi ona w rażenie dziecka? Przyjrzyj się pan jéj dobrze — i zastanów, czy tak wyglądają dzieci....

Dłoń zera tarła czoło w gwałtownych poruszeniach.

— Mówisz mi pan coraz to dziwniejsze, niezrozumialsze rzeczy. Nic a nic nie pojmuję....

— A ja nie mogę sobie wytłómaczyć pańskiego zdziwienia. Cóż naturalniejszego i prostszego, jak możliwość takiego maryażu? Jesteś pan młodym — możesz czekać jeszcze na żonę. O ile ze wszystkiego wnoszę, ojciec pańskiéj kuzynki majętnym jest zapewne....

— Mów pan: b ardzo majętnym...

— Tém lepiéj — a Emmy jedynaczką. Wspominałeś mi pan daléj, że wujaszek posiada znaczne jakieś fabryki i składy; jesteście więc obaj ludźmi przemysłu. Z czasem połączysz obie te gałęzie — a chociażby tylko oba majątki w jeden. Będziesz panem okazałéj fortuny i mężem najpiękniejszéj w świecie kobiety. Wszystko to masz tuż przed sobą: sięgnąć tylko potrzeba. Czyż to nie sytuacya najjaśniejsza i najkorzystniejsza? Jakże sam mogłeś jéj dotąd nie dostrzedz? Zawczasu trzeba ją przecież menażować.

— Mogę panu zaręczyć, że mi nawet we śnie tego rodzaju myśli dotąd nie przyszły do głowy. Jest to zresztą rzecz niemożliwa.

— Dla czego? czy wuj pański...

— Wuj mój nie ma żadnéj prawie woli. Jest on zupełnie osłabiony na umyśle. Ale pani K. nie zezwoliłaby nigdy na taką kombinacyą.

— Cóż ciotka ma tutaj do pozwalania lub zakazywania? Cały majątek prawnie jest własnością kuzynki pańskiéj. Pani K. jest tu tylko żoną swego męża — zresztą pod każdym innym względem obcą osobą.

— Nie znasz jéj pan. Ona tu jest w szystkiém — a wuj mój i kuzynka n iczém.

— Rozumiem. Wuj i kuzynka są pod jéj panowaniem. Ale czyż i pan jesteś i chcesz być n iczém?

— Jakto n iczém?...

Na czole zera malowała się rozpaczliwa walka sprzecznych uczuć i myśli. Biegało ono teraz szybkimi krokami po pokoju. Pierwszy posiew był rzucony. Mógłem choć o tyle tryumfować, że myśl moja nie została przyjętą i pozbytą — śmiechem. Ale jak na teraz nie można było iść daléj. Byłem i tak już zbyt szybkim.

— Urwałem więc nagle tę męczącą rozprawę i rzekłem, często mowę przerywając gwałtownem ziewaniem:

— Daruj, kochany panie, że czasem staję się gadułą i fantazye, co mi w głowie się roją, na zewnątrz wyjawiam. Czynię to pod wpływem dziwnych jakichś przeczuć i usposobień. Powiem panu szczerze, że czuję do niego — sam nie wiem zkąd — wyjątkową sympatyą i życzliwość. Dla tego téż nie mógłem zamilczeć różnych myśli, które od południa mnie już dręczą — zwłaszcza, że coś mi się widzi, jakobyś był o szukiwanym może przez przebiegłą jaką osobę....

Tutaj ziewanie moje stało się tak przeciągłem, fizyonomia tak ospałą — że wypędzałem nią gościa formalnie za drzwi.

Daremne były prośby przyjaciela, abym mu jaśniéj się tłómaczył z przerwanego myśli wątka. Począłem go znów przepraszać za niepotrzebne gadania — i roztwierałem szczęki do niebywałéj szerokości.

— Szalenie mi się spać chce dzisiaj, panie kochany! — zawołałem wreszcie, widząc, że zero uporczywie pozostaje w pokoju.

Ale ono raz jeszcze do mnie przystąpiło.

— Mocno mi się zdaje, że pan robisz przypuszczenia jakieś i domysły — które wielce by mnie mogły i nteresować. Nie będę go już męczył dzisiaj — ale przyrzecz, że będziesz szczerym i powiesz, co myślisz.

Przestałem ziewać na chwilę i spojrzałem mu intencyonalnie w oczy.

— Przyrzekam. Ale liczę na to, że wszystko, cośmy tutaj mogli myśleć i mówić — pozostanie zupełnie między nami.

Twarz pana G. przybrała po raz pierwszy może wyraz dość przebiegły i dowcipny.

— Bądź pan spokojnym. Przecież ciotce tego nie będę referował... — rzekł i drzwi zamknął za sobą. Ja zaś mruknąłem do siebie, popijając zimną wodę na wewnętrzne uspokojenie:

— Nie byłbym go nawet o to trochę posądzał rozumu. Ale podrażniłem dwa jedyne jego nerwy: p różności i n teresu. Zdaje mi się, że zwyciężymy.

I rzuciłem się na bezsenne łoże.

XXI.

Od wieczora tego, Janie kochany, dalszy mój pobyt w Harzu stał się zupełnie nieznośnym. Wziąłem na ramiona cięższe o wiele zadanie, aniżeli je sobie w pierwszych moich medytacyach przedstawiałem. Rola moja była najniewdzięczniejszą w świecie, i gdybym nie był jéj podjął w uczciwych zamiarach, nigdybym jéj nie był zdołał przeprowadzić. Nie potrzebuję Ci tego zapewne dowodzić, dowierzasz mi jeszcze na tyle.

Obrzydzeniem napełniały mnie wszelkie akty i sceny, które odegrywać musiałem, pocieszał mnie jedynie widok biednéj istoty, na korzyść któréj odbywałem tę moralną martyrologią.

Ale co widzę, Janie drogi, wszakżeż przez ciągłe towarzystwo pani K. tak mimowoli przesiąkłem stylem w zniosłym i szlachetnym, że coś samemu sobie dytyramb palić poczynam! Wybacz i machnij ręką pobłażliwie!

Otóż mówiąc stylem mniéj uroczystym, a więcéj medycznym — zbyt nerwowym i sangwinicznym byłem dla dobrego wykonania owéj pięknéj roli. Ty, z flegmą swoją niespożytą nierównie spokojniéj, pewniéj i roztropniéj byłbyś niejedną tam odegrał scenę. Ja zaś często fuszerowałem. To téż podwajało niechęć moją i wstręt głęboki; dziś jeszcze z przykro-

* *Na trzeci tysiąc* „Bratniéj ofiary“ z przeniesienia 696 m. 65 fen. Dziś nadesłali: *Paweł Pękała* 3,80 m., *B. B.* 1 m., *P.* z *D.* u p. Steinborna w Gnieźnie 1,60 m.

Razem 703 m. 5 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 355,84 marek. Z parafii Goreckiéj jako jałmużna jubileuszowa 34,50 marek. — Razem 390,34 marek.

* **Na weteranów**, na kaplicę i na szkółkę polską w Londynie. Z przeniesienia 20 marek. Pani F. Koźmianowa 30 marek. — Razem 50 marek.

* **Instytucyą** kanoniczną na probostwo w Kursdorfie kollacyi arcybiskupiéj otrzymał ks. Gumpricht.

* **10 kapłanów** składało wczoraj egzamin *pro institutione canonica* a mianowicie 8 na beneficia rządowéj, 2 zaś na beneficia prezenty prywatnéj.

* **Teatr polski.** Jutro po raz pierwszy komedya przez Labiche i Miche „Przysługa“ i po raz pierwszy dramat Karola Wartenburga „Aktorowie dworu“.

W niedzielę obraz dramatyczny, uscenizowany z poematu Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz“ czyli „Ostatni zajazd na Litwie“.

Biletów abonamentowych nabyć można w handlu p. Maszewskiéj przy Placu Wilhelmowskim.

* **Czytamy** w „Słowie“: Drukarnia J. I. Kraszewskiego, założona niegdyś przez niego w Dreźnie, a dotąd istniejąca w Poznaniu jako własność dr. W. Łebińskiego, ma być przeniesiona do Warszawy. — Byłoby szkodą dla Poznania, gdyby ta bogato zaopatrzona drukarnia przeniesioną być miała.

* **Przesiedlenia „im Interesse des Dienstes“.** Profesor dr. Cybichowski z Inowrocławia przeniesiony został z dniem 1 listopada do Monasteru. Na jego miejsce przychodzi nauczyciel wyższy Baumgart.

* **Głęboki badacz.** Protestancki kaznodzieja, p. Beuter z Kirschbergu, w powiecie Simmern w Westfalii, napisawszy kilka artykułów w liberalnych gazetach westfalskich, wydał te elukubracye swoje w osobnéj broszurze o 48 stronach pod tytułem: „Das gute Recht der preussischen evangelischen Kirche auf Dotation seitens des Staates.“

Nie mamy nic przeciwko temu, aby państwo udotowało kościół ewangelicki — i przyznajemy, aby na pierwszy początek tego funduszu dotacyjnego wzięto dotacye „kanoników“ protestanckich w Magdeburgu i t. p. — ale mamy prawo żądać, aby p. Beuter, drukując tak ważne „opus“ opierał się na pewnych danych. Jak licho p. Beuter jest poinformowany o tém, co pisze o katolickim Kościele w Prusiech, niechaj na dowód posłużą niektóre fakta. Pisząc o Sląsku, o Prusach Zachodnich, p. Beuter powiada: „w niektórych biskupstwach śląskich“, „w niektórych biskupstwach zachodnio-pruskich“ — jak gdyby na Sląsku lub w Prusach było kilka biskupstw.

O niektórych kanonikach gnieźnieńsko-poznańskich pisze pan B., że mają po **30,000 m.** dochodu. Przynajmniéj jedno zero dopisał p. Beuter za wiele, gdyż są w naszéj archidyecezyi kanonicy, którzy nawet po 3000 m. dochodu nie mają. Najmłodsi z członków naszych Prześwietnych Kapituł mają zaledwo po 800 tal., — a po nad 2500 tal. pewnie nie ma żaden.

Nieprawdą jest, jakoby Najprzew. ksiądz Arcypasterz nasz Juliusz miał nieograniczone prawo rozrządzania 210,000 m. dotacyi, lub iżby miał **kilka wsi** na swe utrzymanie. Najprzew. Arcypasterz dysponuje tylko swoją pensyą, reszta zaś dotacyi przeznaczona jest na utrzymanie konsystorza, księży kanoników, seminaryum duchownego, kościołów i t. d. Tak samo, jak nie można powiedzieć, iżby książę Bismarck dysponował jako absolutny władzca dotacyą urzędu zagranicznego, tak też nie można tego powiedzieć o żadnym z księży Biskupów.

Nieprawdą jest, jakoby rząd pruski lasami i domenami król. poręczył Kościołowi katolickiemu przynależne mu prestacye. Miał to uczynić w myśl stypulacyi, na których się opiera bula „de Salute animarum“, ale nie uczynił.

Studya p. Beutera nie sięgają przeto bardzo daleko. Prawa Kościoła katolickiego do téj skromnéj dotacyi, jaką pobiera, opierają się na bardzo realnych podstawach, bo na zabranych Kościołowi ogromnych dobrach. Najprzód p. Beuter powinien te prawa dobrze poznać, zanim pisać o nich zacznie, a potém powinien swoje żądanie oprzeć na innych podstawach, a nie na tém, że Kościołowi katolickiemu pozostawiono okruchy tego, co posiadał.

* **Jaraczewo.** We wtorek 12 b. m. około godziny 5 w wieczór, wybuchł ogień we dworze chytrowskim, tuż przy mieście, podczas nieobecności dziedzica Chytrowa p. Stablewskiego, który z dwojgiem słabowitemi dziećmi u wód się znajduje. Cały dwór — obszernie zabudowany, w pięknem położeniu, — stał się pastwą płomieni tak się szybko szerzących, że ledwo zdołano z ruchomości coś wyratować, — dużo się też spaliło i przy ratowaniu napsuło. Drugie to nieszczęście spotyka p. Stablewskiego, gdyż w roku przeszłym, nieomal o tym samym czasie, kosztowny budynek gospodarczy — za dobrych czasów — przez dawniejszego dziedzica zbudowany, także całkiem się spalił.

O przyczynie wczorajszego ognia, nie można się dowiedzieć.

Nadmienić także wypada, że przed trzema tygodniami, spaliły się dwa posiedzenia w Chytrowie podczas odpustu w Borku, na którym właściciele się znajdowali. Nic wtenczas nie uratowano. Największą szkodę poniósł zacny i pracowity stolarz p. Tarnowski, którego budynek bardzo mało był zabezpieczony.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Mogilnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 3½ po południu w Trzemesznie w hotelu p. Kiszewskiego. Na zebraniu będzie Patron.

* **Grodzisk.** W ubiegłą niedzielę parafianie Grodziska byli świadkami niewidzianéj tamże od lat wielu kościelnéj uroczystości. — W obec przepełnionego wiernymi kościoła, pysznie udekorowanego, przy asyście księdza dziekana Chwaliszewskiego, ks. Baranieckiego i ks. Mendlewskiego odprawił niedawno w Gnieźnie wyświęcony ks. Henryk Szwortz prymicye.

Pochód wyruszył z mieszkania księdza Fórmanowicza, administratora parafii — przy śpiewie „Kto się w opiekę“ i odgłosie dzwonów do kościoła farnego. 24 dziewczynek w bieli słały drogę kwiatami. — Przy ołtarzu zaintonował Prymicyant hymn „Veni creatur,“ a następnie odśpiewał mszą św., podczas któréj pod dyrekcyą organisty p. Perzyńskiego, wykonano mszą na 4 głosy Ziętarskiego. — Po mszy św. błogosławił ks. Prymicyant ściskając głowy około 10,000 wiernym. — Po uroczystości kościelnéj grono przybyłych duchownych, krewnych i przyjaciół przyjmowali państwo Szwortzowie, rodzice Prymicyanta, w swoim domu ze staropolską gościnnością i uprzejmością.

* **Nekla.** W środę rozpoczęto na kolei poznańsko-wrzesińskiéj prace ponadziemne (kładzenie szyn itp.). W akcie tym wziął udział p. Zwierzycki, jako zastępca hr. Ponińskiego, wbijając pierwszy gwóźdź do progu, leżącego na terytoryum hr. P.

* **Ostrzeszów.** W Wyszanowie otwarta zostanie z dniem jutrzejszym stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Bydgoszcz.** Mierzwiński wystąpi tu z koncertem i to prawdopodobnie w grudniu r. b.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo Spiewu „Halka“ urządza w niedzielę dnia 17 b. m. w Strzelnicy „Koncert i teatr amatorski“. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Program: Część I. Spiew na cztery głosy męzkie. 1) Nowy rok. 2) A gdzież? 3) Mazur nowy przez Grosmana wydany w Warszawie. — Część II. Teatr amatorski: „Gałganduch czyli trójka hultajska“, melodram w 3 aktach przez Nestroja. — Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* **W sprawie** urządzenia nowych wyższych szkół żeńskich w Księstwie i w Prusach Zachodnich i udzielenia im pomocy z funduszów państwowych piszą do „Preussische Lehrerzeitung“ z Prus Zachodnich, co następuje: „Jak wiadomo, ma władza państwowa celem germanizacyi Polaków w Poznańskiém i w Prusach Zachodnich 100,000 marek na urządzenie wyższych szkół żeńskich do dyspozycyi. Różnym miastom tych prowincyi, które przeważnie Polacy zamieszkują, przyrzekły odnośne rejencye znaczny zasiłek, w razie gdyby chciały wyższe szkoły żeńskie zaprowadzić. — W Brodnicy obradowano na posiedzeniu reprezentantów miasta dnia 28 września nad tego rodzaju projektem rejencyi kwidzyńskiéj. Polacy, członkowie rady miejskiéj, postawili wniosek o odroczenie wniosku, lecz w obec jedności Niemców nie przeszli z nim. Uchwalono więc: 1) urządzić szkołę żeńską, jeżeli państwo udzieli znacznéj pomocy; 2) poprosić magistrat, aby uchwałę wraz z przypuszczalnym kosztorysem przesłał rejencyi i zażądał oświadczenia się rejencyi co do wysokości całéj rocznéj subwencyi i jednorazowéj pomocy; 3) stanowczą decyzyą co do ciężarów, jakie miasto na ten cel chce poświęcić, odroczyć aż do odebrania odpowiedzi rejencyjnéj. — W Chełmnie obrało zebranie reprezentantów z pośród siebie pięciu członków do komisyi, która ma wspólnie z magistratem i deputacyą szkólną obradować nad projektem poruszonym przez rejencyą, a żądającym urządzenia z pomocą państwowego zasiłku wyższéj szkoły żeńskiéj, albo też przyjęcia na koszt miasta istniejącego tam prywatnego zakładu. — W Kartuzach, w obwodzie rejencyjnym gdańskim, toczą się podobne obrady. Tam ma być wzięty na gmach wyższéj szkoły żeńskiéj stary kościół ewangelicki.“

* **Berlin.** Pan Kaźmirz Karłowski złożył w tych dniach egzamin na budowniczego rządowego.

* **Sędziowie polubowi**, mający występować jako świadkowie, mogą odmówić świadectwa jako urzędnicy państwowi, gdyby swém zeznaniem mogli zaszkodzić interesom państwa lub cesarstwa. Taką decyzyą wydał sąd nadziemiański w Hamm. Decyzya ta opiera się na § 53 ordynacyi procesów karnych i na § 341 ordynacyi procesów cywilnych, które równobrzmiąco stanowią, że „urzędnicy publiczni, chociaż już nie są w służbie, w sprawach mających związek z ich obowiązkiem służbowym i zachowaniem tajemnicy służbowéj, jedynie za zezwoleniem ich władzy przełożonéj mogą jako świadkowie występować.“ — Kanclerz potrzebuje zezwolenia cesarza, ministrowie zezwolenia monarchy, członkowie senatu wolnych miast hanzeatyckich winni mieć zezwolenie senatu. — Zezwolenia należy odmówić tylko wtedy, jeżeli przez złożenie świadectwa zaszkodzonoby interesom i dobru cesarstwa, albo jednego z państw związkowych.

* **Kosztów rewizyi szkoły** nie jest zobowiązaną gmina zwracać inspektorowi powiatowemu. Tak zawyrokowano w najwyższéj instancyi. Pewien duchowny ewangelicki zwiedził szkołę i żądał od gminy zwrotu kosztów podróży, ale z wnioskiem nie przeszedł, gdyż żaden rewizor szkoły, czy parafialny, czy też powiatowy, nie może w myśl decyzyi najwyższéj instancyi, w któréj tę sprawę rozpatrywano, żądać od gminy zwrotu kosztów podróży.

* **Gdańsk.** Dozórca budowli Johanni zastrzelił tu w tych dniach najprzód swą żonę a potém siebie samego. Powodem tego podwójnego morderstwa była niewierność żony. Czworo drobnych dziatek pozostało przez to sierotami.

* **Kremacya.** Zwłoki zmarłéj w zeszłym tygodniu autorki hrabiny Matyldy Luckner zostały w Gocie spalone.

* **Cholera.** Biuletyn z czwartku brzmi: w Tryeście 8 chorych, 2 zmarłych; w Peszcie 25 chorych, 16 zmarłych. W Szegedynie (w środę) 10 chorych, 8 zmarłych.

* **W kościele** św. Stefana w Wiedniu w dniu urodzin cesarza grały po raz pierwszy nowe olbrzymie organy, które kosztowały 40 tysięcy reńskich. Organy te posiadają 90 regestów, 5653 piszczałek, trzy klawiatury i jeden pedał o 27 klawiszach. Wielkość piszczałek drewnianych i cynowych dochodzi od pięciu linii do 33 stóp.

* **Smierć przed ołtarzem.** W Irlandyi budzi powszechne współczucie śmierć księdza katolickiego, dr. Kavanagh, która nastąpiła śród szczególnych okoliczności. Podczas odprawianéj przez tegoż księdza mszy w Kildare, spadł mu na głowę jeden ze znajdujących się nad ołtarzem Cherubinów drewnianych. Cios z taką siłą powalił o marmurową posadzkę księdza Kavanagh, że tenże wkrótce wyzionął ducha. Dr. Cavanagh był czynnym członkiem ligi narodowéj.

* **Jeden** ze znanych artystów paryskich utracił żonę skutkiem ataku apoplektycznego. Słusznie, czy nie słusznie, zrozpaczony, przypisywał nagłą śmierć ukochanéj żony wizycie przyjaciółki, która bez przygotowania zakomunikowała zmarłéj przykrą wiadomość. Artysta tak był przekonany, że przyjaciółka działała z rozmysłem, iż rozesłał na pogrzeb zaproszenia następującéj treści: „Niniejszem mam zaszczyt prosić na pogrzeb i pochowanie zwłok pani X., która została zamordowana przez panią Y.“ Nazwisko mniemanéj morderczyni było całkowicie wypisane.

* **Modna lalka.** Pani Anna Mackay, kuzynka znanéj milionerki, przybyła do składu zabawek mr. Durand'a w Paryżu, aby dla swéj córeczki Lili kupić na urodziny lalkę. Z pomiędzy wielu wybrała jednę téj saméj wielkości co jéj córeczka trzyletnia. Lecz gdy przyniesiono kufereczek z garderobą, pani Mackay zauważyła, że sukienki lalki już nie modne a jéj córeczka zabiera zwykle do powozu swą lalkę wyjeżdżając na przechadzkę, musi ona tedy być elegancko i modnie ubraną. Z największą ochotą zastósowano się do życzenia pani M.; w dzień urodzin mała Lili została udarowana lalką, która miała tak elegancki płaszczyk, iż pani Mackay wyjeżdżając na przechadzkę, ubrała nim córeczkę, która zachwycała widzów w tém ubraniu. Po kilku dniach pani M. odebrała następujący rachunek: Lalka mówiąca „papa“ i „mama“ 100 fr.; toaleta spacerowa wedle najnowszego fasonu, model z pracowni Wortha, 200 fr., negliż do przyjmowania dobrych znajomych, do tego stósowny czepeczek i trzewiki 100 fr., suknia wizytowa jedwabna blado-różowa, dekoltowana, ubrana koronką i kwiatami, model z pracowni p. Rodrigues, 180 fr., płaszczyk od deszczu sukienny w szerokie kraty 40 fr., kaftaniczek pluszowy 40 fr., dwa kapelusze à 20 fr., dwie parasolki à 15 fr., bielizna prawdziwa płócienna z każdego rodzaju ¼ tuzina, wszystko 50 fr., ogólna suma 760 fr. Pomimo milionowego majątku, rachunek zdawał się pani M. zbyt wysoki i nie chciała tyle zapłacić, p. Durand podał skargę do sądu, gdzie przedłożył w oryginale rachunki dostawców wymienionych wyżéj toalet, z których się pokazało, że sam zadowolił się skromnym zyskiem 50%. Pani Mackay w dzień terminu lepiéj była usposobioną, powiedziała krótko, bądź co bądź moja Lili szczerze była uradowaną z podarku, przyślij pan rachunek do mego kasyera.

* **Feralny rok.** Dla tych którzy hołdują zabobonowi „feralności“ dnia piątkowego, obecny rok zasługuje w najobszerniejszém znaczeniu tego słowa na ten przydomek. Noworoczny dzień przypadł bowiem w piątek i 31 grudnia również w piątek przypada. Daléj rok obecny liczy 53 piątki, cztery miesiące obejmują po 5 piątków. Pięć razy nów księżycowy przypada w piątek. Początek lata (21 czerwca) przypadł w piątek i początek zimy (21 grudnia) przypada również w piątek. — Czego więc dobrego można się po takim piątkowym roku spodziewać?

* **Miniaturowa** Rzeczpospolita Moresnet, któréj sielankowe stosunki państwowe opisywaliśmy, posiada także od pewnego czasu prywatną pocztę miejscową, która wydaje marki wartości 1—50 fen. Na markach widnieje nazwisko wszechmocnego władzcy poczt tego państwa.

* **Różnice śmiertelności w rozmaitych zawodach.** W urzędowych jeneralnych rejestrach w Anglii znajdujemy statystyczne zestawienie śmiertelności ludzi w różnych zawodach żyjących. I tak ze wszystkich zawodów pomiędzy ludźmi uczonymi słudzy Kościoła cieszą się najdłuższém życiem; również wśród nauczycieli i wychowawców śmiertelność stósunkowo jest mierną, a to pewno głównie dla tego, że do szkół publicznych przyjmują tylko osoby zdrowe i silne. Natomiast wśród prawników śmiertelność daleko jest większą, a wśród lekarzy równa się śmiertelność robotników zatrudnionych w kamieniołomach. Największa śmiertelność jest pomiędzy artystami z powołania, muzyków n. p. umiera 2633 na 100,000 żyjących; do téj kategoryi zaliczeni są śpiewacy ogródkowi, kataryniarze, którzy prawie wszyscy prowadzą nieregularne życie, i po części chwytają się tego zawodu w późniejszém życiu, kiedy ich siły już były wyczerpane. Że świeże powietrze nie zawsze służy zdrowiu, dowodzi tego wielka śmiertelność pomiędzy osobami zajmującemi się handlem na morzu i stałym lądzie. Wśród dorożkarzy, stangretów tramwajowych, marynarzy, woźniców i handlarzy owoców i w ogóle wszystkich przekupniów ulicznych śmiertelność bardzo jest wielka.

Największa śmiertelność jednakże panuje pomiędzy robotnikami Londynu i ludźmi służebnemi po hotelach i restauracyach. Bardzo szkodliwém zdrowiu jest również zajęcie szynkarzy, restauratorów, destylatorów, kelnerów i t. d. A głównym powodem tak wielkiéj śmiertelności jest bezwątpienia zbytnie używanie gorących trunków.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16go października św. Teresy panny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 3.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W Pompei** odkryto przy bramie wschodniéj, prowadzącéj do Nocery, nową drogę, po któréj obu stronach znajdują się grobowce. Znawcy spodziewają się w tych grobowcach znaleść cenne zabytki starożytne. Taki sam szereg grobowców odkryto już przy zachodniéj bramie pompejańskiéj. W Tadi w Umbryi odkryto znaczną liczbę grobów etruskich, w których znaleziono mnóstwo cennych i bardzo artystycznie wykonanych przedmiotów ze złota i bronzu.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 41 i zawiera: O środkach podniesienia chowu bydła rogatego na małych posiadłościach. — Uprawa kminku, Józef Ziółkowski. — Doświadczenia z nawożeniem pod zasiew pszenicy oziméj. — Podorywanie ugoru po żniwach. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 2 i zawiera: Wanda, obrazek z rzeczywistości przez B. Ł. (dokończenie). — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, A. M. (Ciąg dalszy). — Czy istnieje korona Bolesława Wielkiego, którą się koronowali królowie polscy? J. Ch. (dokończenie). — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolankę. Pieśń wstępna. I. Gród Lecha. — Wiadomości literackie, artystyczne, społeczne i rozmaitości. — Humorystyczne. — Teatr. — Składki na cel dobroczynny. — Ogłoszenia.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 40 wyszedł z druku i zawiera: Kartka z pamiętnika (z drzewor.) — Kryształ górny, wierszyk przez Gabryelę Puzyninę. — Złote pacholę, powieść z dawnych czasów przez M—a (ciąg dalszy). — Kościół św. Anny (z drzeworytem). — Róża Jeryhońska. — Pośród śniegów i lodów, pamiętnik szesnastoletniego podróżnika w krainach północnych (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Zadanie konkursowe. — Łamigłówki i rozwiązania.

W dodatku: Legwan (z drzeworytem). — Nad kolebką, wiersz przez Nie-poetkę. — Wojna z muchami. — Niezadowolone, opowiedział Michał Krzemień. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Garbusek, powieść dla dorastających panienek przez Maryą Swiderską.

(Nadesłano).

Na „Album wojska polskiego z 1831 roku“, które wyjdzie w końcu listopada r. b. nakładem p. K. Kozłowskiego, złożyli przedpłatę w dalszym ciągu:

H. Mittelstaedt z Łuszczewa	1	egz.
Wiktor Osławski z Paryża	1	„
Dr. Osowicki z Poznania	1	„
Pułkownik Callier	1	„
Serafin Żychliński	1	„
Hr. Adam Grudziński z Drzązgowa	1	„
Dr. Józef Kownacki z Wieliczki	1	„

Karol Kozłowski.
Poznań.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 października

BAZAR. Hrabia Żółtowski z Ujazdu, książę Radziwiłł z Antonina, dr. Skarzyński ze Splawia, hr. Czarnocki z Ruska, pani Grabska ze Skotnik, ks. Jagodziński z Wysocka, Taczanowski ze Zborowa, Koczorowski z Granowa, Krajewski z Poznania, Morawski z Jurkowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Ponińska z familią z Komornik, hr. Potulicki z Siedlca, Potworowski z Goli, Hulewicz z Młodziejewic, Brzeski z Krotoszyna, Grabski z Inowrocławia, Łubieński z żoną z Kiączyna, Chrzanowski z synem z Mieczownicy, Lasocki z familią z Lechlina, Kościelski z Sepna, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, Doerstting z Sardenhausen, Liszewski i Eckert ze Smigla, Müller z Hamburga, Trzebiński z Bendzitowa, Malczewski z Młodocina, Bentkowski z Petersburga, Seidler z Frankfurta nad Menem.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Gaertig z Rawicza, ksiądz Erdner z Bydgoszczy, ks. proboszcz Ulrich z Miejskiéj Górki, ks. Granatowicz z Ponieca, pani Gutowska z Ruchocina.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
paźdz.-listopad	148,50
kwiecień-maj	157,75
Żyto słabiéj.	
październik	125.25
listopad-grudz.	125,50
kwiecień-maj	130,—
Oléj rzep. spok.	
paźdz.-listopad	43.80
kwiecień-maj	44 80
Okowita słabo.	
w miejscu	35.50
paźdz.-listopad	35.70
listopad-grudz.	35 80
kwiecień-maj	37.20
maj czerwiec	37,40
Owies	
październik	119,50
Wyp.-żyta wsp.	900
Wyp.-oko. kw.	30,000

Kapitały.

Berlin, 14 paźdz. 1886.

Pr. consol. 4%	105,90
Pozn. 4% listy z.	102,70
Pozn. 3½% l z.	99.80
Pozn. listy rent.	104,10
Austr. banknoty	162,80
Austr. renta srebr.	68,60
Ros. banknoty	193,—
Ros. consol. 1871	97,25
Ros. listy zast.	95,90
Pol. 5% listy z.	60,40
Pol. likw. l. zast.	55,75
Węg. 4% rent. zł.	84,—
Austr. akcye kr.	454,—
Aust. franc. kol. p.	395,50
Lombardy	176,—
Usposob. słabe.	

Szczecin, 15 października 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
paźdz.-listopad	151,50
kwiecień-maj	160,—
Żyto słabo.	
paźdz.-listopad	122,50
kwiecień-maj	127,50
Olej rzep. potw.	
październik	43.50
kwiecień-maj	44.70
Okowita słabo.	
w miejscu	35,60
paźdz.-listopad	35,30
listop.-grudzień	35,30
kwiecień-maj	37,—
Petroleum	
w miejscu	10,80
Rzepik	
w miejscu	

Plan jazdy

ważny od 1 października 1886 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu.
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 12,57 w nocy. Godz. 3,57 po południu.
„ 5,— rano. „ 6,54 wieczorem.
„ 10,26 przed poł.

Do Kluczborga.

Godz. 6,15 przed poł. Godz. 7,06 po południu
„ 2,51 po połud.

Do Piły.

Godz. 4,49 rano. Godz. 3,54 po południu.
„ 10,29 przed poł.

ścią wspominam i komedyą i moje partactwo.

Nie będę Ci wszelkich pojedyńczych powtarzał rozmów i epizodów. I tak już nadużywam cierpliwości Twojéj i papieru. Będę o ile możności krótkim — i powiem tylko co najważniejsze i niezbędne.

Jak łatwo zrozumiałeś, uchwyciłem się w obec zjednoczonéj siły dwóch nieprzyjaciół nasamprzód systemu podziału. Divide et impera. Równocześnie też już rozpocząłem pierwsze zabiegi, aby w jednym z wrogów Emmy zyskać dla niéj nadal wprost sprzymierzeńca. I to zapewne z powyższéj mojéj ze zerem rozmowy musiało Ci stać się widocznem. O trzeciém pociągnięciu jeszcze Ci nie piszę — będzie ono najtrudniejszém, i nie ręczę, czy się uda. Któż przyszłość odgadnie?

Ale wróćmy do chwili obecnéj. Zważywszy, że bezpośrednia okolica Blankenburga nie przedstawia właściwie żadnych zbyt wybitnych ciekawości — postanowiliśmy nazajutrz na poobiedniéj naradzie wyjechać dnia następnego do sąsiedniego Thale.

Jest to miejscowość o milę zaledwie od Blankenburga oddalona. Obok niéj, w bezpośredniéj blizkości mieści się słynna na świat cały dolina Body, najwspanialszy punkt — a między nami mówiąc jedyny prawdziwie ciekawy — w całym Harzu.

Zamówiliśmy na dzień następny cztery miejsca w południowéj poczcie — przez co całą też zajęliśmy brykę.

Wieczór dnia tego przed wyjazdem do Thale będzie mi na długo pamiętnym, Janie kochany.

Po raz to bowiem pierwszy udało mi się wówczas dłuższą rozmowę mieć z dziewczyką, a zarazem dowiedzieć o nowym — nie bywałym nigdy sposobie, którego się uchwyciła pani K. dla skuteczniejszego i pewniejszego usunięcia téj jedynéj do szczęścia swego zawady. Podziwiaj świetną pomysłowość — subtelną i głęboką znajomość téj kobiety w kwestyach psychologii i patologii psychologicznéj.

Była to godzina szósta. Rozstawszy się z towarzystwem mojem o czwartéj, sądziłem, że zastanę je pod wieczór znowu na werandzie hotelowéj. Ku wielkiemu memu zdziwieniu czekał mnie tu widok nierównie przyjemniejszy.

Na progu kamiennym, przed bocznemi drzwiami hotelu, siedziała sama jedna Emmy — głęboko pogrążona w lekturze grubego jakiegoś tomiku. Obok niéj leżały dwie lub trzy inne książeczki.

Przybliżyłem się zwolna i przywitałem dziewczynkę. Lubo nie użylem bynajmniéj wielkiéj siły głosu — zerwała się nerwowo — kurczowo prawie. Nagłe to wyrwanie z ciekawéj lektury wstrząsnęło ją widocznie. Zakłopotany rzekłem:

— Zdajesz się być bardzo nerwową, moja panienko. Cóż tam czytasz tak ciekawego?

Za całą odpowiedź Emmy podała mi ów gruby tomik.

Ze zgrozą przeczytałem tytuł następny dosłownie:

Ueber Geister, Spuck und Zauber. Wirkliche Begebenheiten aufbewahret und verzeichnet von F. M. Ahlers.

Była to książka drukowana w Gera, roku 1753.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stan powietrza.

Dnia 14 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	751	Z. Płn. Z. 5	pół zachm.	11
Aberdeen . . .	747	Z. Płd. Z. 1	bez chmur	4
Chrystiansund .	737	Płd.W. 7	bez chmur	13
Kopenhaga . .	751	Płd.Płd.Z. 2	parno	10
Sztokholm . . .	752	Płd. W. 2	mgła	11
Haparanda . . .	759	Płd. W. 2	pochmurno	5
Petersburg . . .	762	Płd.W. 2	zachm.	7
Moskwa	764	spokojnie.	zachm.	6
Kork, Queenst.	755	Z. Płn. Z. 3	pogodne	11
Brest	759	Płn. Z. 5	zachm.	13
Helder . . . . [1]	751	Płd.Płd.Z. 1	deszcz	9
Sylt . . . . . [2]	750	Z. 4	pochmurno	11
Hamburg . . . [3]	752	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	9
Świnemünde . .	752	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	9
Neufahrwasser [4]	753	spokojnie.	mgła	8
Kłajpeda	754	Płd. W. 4	deszcz	7
Paryż	757	Z. Płd Z. 3	pochmurno	9
Monaster	751	Płd.PłdW. 4	zachm.	8
Karlsruhe . . .	755	Płd. Z. 5	deszcz	9
Wiesbaden . . .	754	Płd. Z. 3	zachm.	10
Monachium . . [5]	757	Płd. Z. 7	deszcz	8
Kamienica . . [6]	755	Płd.Płd.Z. 3	pochmurno	8
Berlin	753	Płd. Z. 1	pochmurno	9
Wiedeń	756	Z. 3	pochmurno	10
Wrocław . . . [7]	755	Z.Płd.Z. 2	zachm.	11
Isle d'Aix . . .	762	Z.Płn.Z. 6	pogodne	15
Nizza	756	Płd.Płd'Z. 3	bez chmur	12
Tryest	755	spokojnie.	zachm.	15

[1]) Wieczorem burza. [2]) Rano ciężka burza, grad. [3]) Wczoraj deszcz. [4]) W nocy deszcz. [5]) Po południu burza, grad. [6]) Parno. [7]) W nocy deszcz.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Podczas gdy minimum, które wczoraj leżało ponad morzem północnem, postąpiło ku wybrzeżu norwegskiemu, to w Niemczech powietrze się znów uspokoiło, tylko u północnego podnóża Alp wieją jeszcze tu i owdzie silne wiatry południowo-zachodnie. Od wczoraj spadło w Niemczech dość deszczu, w Keitum 20, w Karlsruhe 23 mm. W Keitum, Altkirch, Friedrichshafen i Monachium były wczoraj burze. Temperatura spadła na zachodzie, a podniosła się na wschodzie.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
14. Pop. 2	750,3	PłdZ orzeź.	pogodne	+ 13,9
14. Wie. 9	752,0	Płd. Z. sł.	pół pogod.	+ 7.1
15. Ran. 7	753.0	Płd. Z. sł.	pochmurno	+ 4,8

Dnia 14 października maximum ciepła + 14°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 8°9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następuje:

Zmienne powietrze przy umiarkowanych lub rzeźkich wiatrach zachodnich bez znacznych opadów i bez znacznych zmian w ciepłocie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Cztero-procentowe listy rentowe marchii elektoralnéj i nowéj. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

§n§ **Z prowincyi,** 15 października. (Chmiel). Zgodnie z targami bawarskiemi i czeskiemi istnieje i tutaj na lepsze gatunki dobry popyt ze strony krajowych mielcarzy i zaczęły też w tych gatunkach większe zakupna. Na eksport kupowano mało, gdyż ceny nasze w stósunku do innych targów są za wysokie. Z Bawaryi i Czech daje się czuć brak kupców, których w latach poprzednich była większa liczba. Plantatorzy posiadający gatunek wyborowy wstrzymują się ze sprzedażą, spodziewając się osięgnąć później ceny jeszcze wyższe. Na średnie i pośledne gatunki mało zważają. Kupują je wyłącznie handlerze w celach spekulacyjnych. W mniejszych obwodach chmielowych na prowincyi nie rusza się handel, gdyż brak kupca. W ogóle transakcye są mniéj liczne aniżeli w roku zeszłym. Płacono za gatunek wyborowy do 80 mrk., za średni 50—55 mrk., za pośledni niżéj do 30 mrk Dowiadujemy się, że toczą się pertraktacye o zakupno kilka znaczniejszych partyi za granicę Pośrednicy, którzy w ostatnich czasach wysłali na rachunek Bawaryi, doznali tamże strat.

W Poznaniu, 15 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 121,— płacono, wrzesień-październik —,— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płac., październik 34,60 płac., listopad-grudzień 34,60 płacono, styczeń 34.70 pł., luty 35,10 pł., marzec 35,50 pł. kwiecień-maj 36,10 płc.

Okowita. w miejscu (bez beczki) 34,60 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,—, mk., październik 34.60, listopad-grudzień 34,60 mk., styczeń —.— mk., w miejscu bez beczki 34 50 m.

(W.) **Poznań,** 15 paźdz. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 15 października 1886.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	14	90	14	50	14	53
Pszen. najn.	—	—	14	70	14	—		
Żyto najw.	12	50	12	10	11	70	11	97
Żyto najn.	12	30	11	90	11	30		
Jęczm. najw.	—	—	11	20	10	80	10	80
Jęczm. najn.	—	—	11	—	10	20		
Owies najw.	—	—	12	—	11	60	11	60
Owies najn.	—	—	11	80	11	—		

Inne artykuły.	najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma prosta za 100 kl	7	—	6	25	6	63
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	6	—	5	25	5	63
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	20	2	—	2	10
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	—	—	90	—	95
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	40	1	20	1	30
Skopowina	1	—	—	90	—	95
Słonina	1	60	1	40	1	50
Masło	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	70	2	60	2	65

Bydgoszcz, 14 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 144—146 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledne gatunki 136—143 m.

Żyto słabo, w miejscu krajowe delikatne 110—114 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—135 mrk., pośledni 105—120 mrk.

Owies nom.. w miejscu według jakości 105 do 118 marek. pośledu —,—.

Groch nom., wrzący 145—155, na paszę 120 do 132 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 34.35 m.

Berlin, 14 paździdrnika (sprawozdanie urzędowe) —Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145—168 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 149.50—150—149,75, na październik-listopad pł. 149,50—150—149,75, na listopad-grudzień płacono 150—150,25, na kwiecień-maj płc. 158,75—159,25 do 159, na maj-czerwiec pł. 161—160.50. Wypowiedziano 4000 centn. Cena wypowiedziana 149,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 123—130 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 125,75 do 126—126,25, na październik-listopad pł. 126 do 125,75—126,25, na listopad-grudzień płacono 126,25—126,75, na kwiecień-maj płac. 131,00 do 131,50. Wypowiedziano 21,000 centn. Cena wypowiedziana 126,00 m.

Kukurudza w miejscu płac. 108—115 według jakości, na październik-listopad płac. 109.50 na listopad-grudzień płac. 109,—, na kwiecień-maj płc. 110 50. Wypow. 2000 cent. Cena 109,50.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejsc., bez beczki płac. 43,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. 43,8, październik-listopad płacono 45,8, na listopad-grudzień płacono 43,8. na grudzień-styczeń płac. —, kwiecień-maj płacono 45,—. Wypowiedziano 100 cent. Cena wypowiedziana 43,8.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 36,2—35,9 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 36,5—36,1, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 36,5—36,1. na listopad-grudzień płacono 36,7—36,2, na kwiecień-maj płacono 38,0—37,7, na maj-czerwiec płacono 37,9 do 38,2. Wypowiedziano 60,000 litrów. Cena wypowiedziano 36,2.

We wtorek dnia **19 b. m.** o godz. 8 wieczorem w sali handlowéj

Zebranie członków
Stowarzyszenia poznańskich właścicieli domów.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie.
2. Sprawa zabezpieczenia od ognia.
3. Obrada nad kwestyą przystąpienia do centralnego związku właścicieli gruntów.
4. Ustanowienie syndykatu.
5. Wnioski członków. (767)

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca (486)

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,20 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Herbatę
ostatniego sprzętu

polecam:
Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (523)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 3,75 mrk., polecam przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

A. W. Żuromski
skład herbaty.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Piwo jałowcowe
z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Araki czyste: stary God 4,50 mrk., Mandarin 3 mrk. i God 2,50 m., araki mięszane 2 m. za litr. Cognac czysty btl. 3 m. Wódki: Gdańska z pod Łososia i z fabryki Keilera Eckau, Allasch, Benedyktynka, Chartreuse, Curaçao i Anisete hold. Żytniówkę starą litr 1,25 poleca (741)
J. N. Leitgeber.

Mieszkam odtąd przy (677)
Strzeleckiéj ulicy 30 I p.
H. Matejko,
architekt.

Szanownéj Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męzkie** jako też i **gotową garderobę męzką,** wykonaną w własnéj pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i płaszczy.** — Zamówienia wykonuję szybko i akuratnie przy rzetelnéj usłudze. (766)
Z wysokim szacunkiem
B. Kalinowski,
krawiec męzki,
Poznań, Jezuicka ul. 12, obok handlu p. Wędzickiego.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

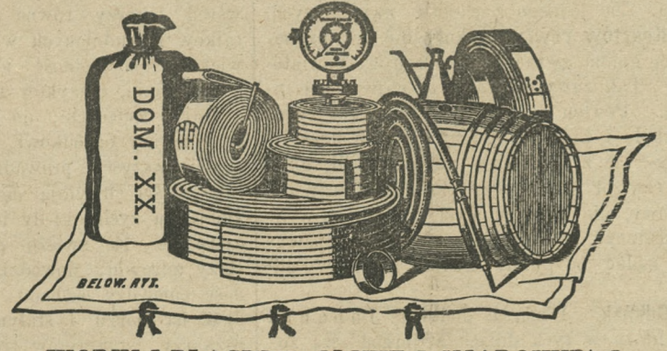

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

P. P.
Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem dzisiejszem otworzyłem przy **Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 13** (w hotelu Francuzkim)
salon do spuszczania włosów,
jako też (542)
Skład perfumów,
francuzkich, angielskich, krajowych i wszelkich
artykułów toaletowych.

Posiadając **wieloletnią** praktykę w tym zawodzie z Magazynu **Desfossé Succ-r de Montigny** w Poznaniu, starać się będę **wszelkim wymaganiom** Szanownéj Publiczności zadośćuczynić i zarazem upraszam o łaskawe **poparcie i uwzględnienie** przedsiębiorstwa mojego i pozostaję z szacunkiem
Jan Dobrowolski.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych **Górno-węgierskich i Tokajskich win naturalnych** w lekko wytrawnych, wytrawnych i łagodnych gatunkach.

Za beczkę (klarownego wina) zaw. 136 ltr. M. 160. 170, 180. 200. 220, 240, 270, 300 i drożéj, za szampankę zaw. 3/4 litra M. 1. 1.10, 1.15. 1.25, 1.40. 1.50, 1.75, 2.00 i drożéj.

Równocześnie polecam obok moich jako **najprzedniejsze uznanych win kościelnych z r. 1883 po 220 M.,** znakomite wino z **1884 r.** z tych samych winnic po **180 M.** za beczkę (klarow. wina).

Czerwone wina feslawskie, węgierskie czerwone i austryackie w znakomitych gatunkach po najtańszych cenach.

Próby i cenniki rozsełam na życzenia franco. (572)

Felix Przyszkowski, Hurtowny handel win,
Racibórz.

Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schuitz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Cygara
dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)
W. Becker, Wilh. plac 14.
Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (465)

Drezdeńskie
kiełbaski
poleca (773)
W. BECKER,
Wilhelm. plac 14.

Torty
wszelkiego rodzaju, baumkuchy, lody w puszkach i owocach, ciasta deserowe i do herbaty. — Przyjmuje zamówienia na sezon zimowy i zaręcza punktualne wykonanie cukiernia (764)
Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek 6.

Dom. Bonikowo p. Kościan poszukuje od 1. 1. 87.
rachmistrza
gospodarczego.

Papier
urzędowy do akt, listowy w różnych formatach ze stósownemi **kopertami** poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Liber Baptisatorum,
Liber Copulatorum,
Liber Mortuorum,
Liber Conversorum,
Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi,
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych,
Formularze do wykazu składek
na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, Świętopietrza, na Internat Lwowski Unitów, wpłynionego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Wyprzedaż
wszelkich towarów
w handlu
(771)
W. Maszewskiéj dawn. Łakińskiéj
Hotel Rzymski.

Do wykonywania wszelkich robót szklarskich, oprawy obrazów, luster i t. p. poleca się (719)
W. Niejacki
w Wrześni przy Rynku.
Szkło w kistach do inspektów na składzie.

Ozór wołowy w puszk. Ekstrakt Liebiga, Bulion rosyj. Cibils. Sardynki w oliwie, sardynki w musztard. Węgórz maryn. w 1 funt. i 2 funt. puszk. Śledzie w sosie bulion. lub winnym. Śledzie opiek. Minogi Elbląg. Oliwę franc. w nowym towarze poleca (740)
J. N. LEITGEBER.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (746)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Soczysty **szwajcarski, holenderski, neuszatelski, Gervais** etc. również **wyborny tylżycki ser** poleca
W. BECKER,
(704) Wilhelm. plac 14.

Henryk Pardini, c. kr. księgarnia uniwersytecka (A Juszyński) w Czerniowcach (Bukowina), poszukuje
młodszego pomocnika
dokładnie władającego językami polskim i niemieckim. — Wstęp zaraz, lub w najkrótszym czasie. (769)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu**
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Mało używana młockarnia 2 konmanež i sieczkarnia są tanio do nabycia. Zgł. Poste restante Mosina S. S. (747)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.